

Bronisława Siniarska

Wychowanie w rodzinie - dla rodziny

Collectanea Theologica 50/1, 13-19

1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BRONISŁAWA SINIARSKA, WARSZAWA

WYCHOWANIE W RODZINIE — DLA RODZINY

Rodzina spełnia doniosłą rolę w procesie socjalizacji dziecka. W sposób najbardziej naturalny, pełny i całościowy obejmuje swoim oddziaływaniem sferę jego życia psychicznego, fizycznego i emocjonalnego. W rodzinie kształtują się zręby ludzkiej osobowości, wpajane są podstawowe wartości, wzory zachowań, wierzenia, przekonania, poglądy i postawy. Poprzez rodzinę człowiek wchodzi w krąg szerszych kontaktów społecznych, rozpoczyna uczestnictwo w życiu zbiorowym. Chociaż w trakcie życia i rozszerzania się doświadczeń sprawy te są — w mniejszym lub większym stopniu — zmieniane lub modyfikowane, wpływ rodziny pozostaje zawsze znaczący.

Z tych powodów tak dużą wagę i uwagę przywiązuje się do tego, w jaki sposób rodzina funkcjonuje, pełni swoją rolę; do tego, jaka ona jest. Z tego też względu niezmiernie istotne jest właściwe przygotowanie dzieci i młodzieży do wypełniania ról związanych z życiem rodzinnym: najpierw roli dziecka, następnie męża, żony, matki, ojca.

Człowiek pełni w ciągu swego życia wiele różnych ról społecznych. Do niektórych z nich można być przygotowanym poza rodziną (np. do roli pracownika, działacza społecznego lub politycznego, kolegi, przyjaciela itd.), chociaż współdziałanie rodziny jest uważane za pożądane lub wręcz niezbędne. Jeżeli chodzi o przygotowanie człowieka do pełnienia ról w rodzinie, nie jest możliwe zrealizowanie tego poza jej kręgiem. Były wprawdzie podejmowane różne próby zastępowania rodziny w tym względzie, ale żadna z nich nie była udana. Jeśli chodzi o właściwe przygotowanie do pełnienia ról rodzinnych, o umiejętność organizacji domu rodzinnego, tworzenia atmosfery „rodzinnosci” itd. niezbędne jest wzrastanie w rodzinie, współuczestniczenie w życiu rodzinnym.

Znaczenie środowiska rodzinnego

Często stawiamy sobie pytanie: od jakiego momentu należy rozpocząć przygotowanie dziecka do pełnienia jego przyszłej roli w rodzinie? Wydaje się, że moment ten następuje już w chwili jego

urodzenia. Chociaż wielu rodziców, wychowawców, lekarzy sądzi, że w okresie noworodkowym, niemowlęcym i żłobkowym dziecko wymaga przede wszystkim opieki typu pielęgnacyjnego, jednak prawda jest inna.

Teoretycznie można założyć, że uda się stworzyć dla małego dziecka optymalne warunki do rozwoju fizycznego i umysłowego poza rodziną np. w domu dziecka, żłobku itp.; w praktyce jednak okazuje się, że dzieci wychowywane w zakładach, nawet najlepiej funkcjonujących i doskonale wyposażonych, wykazują wcześniej lub później, w mniejszym lub większym stopniu zaburzenia osobowości, zwłaszcza w sferze rozwoju emocjonalnego i społecznego. Stwierdzono, że brak opieki rodzicielskiej w najwcześniejszym okresie rozwoju prowadzi do wystąpienia objawów tzw. choroby sieroczej. Choroba ta manifestuje się m. in. zahamowaniem rozwoju intelektualnego, zaburzeniami osobowości, trudnościami w nawiązywaniu kontaktów społecznych itd.

Ostatnio nadchodzą coraz liczniejsze doniesienia, że zakłócenia w stosunkach między rodzicami a dzieckiem w wieku niemowlęcym bywają także powodem chorób np. powtarzających się zapaleń oskrzeli i biegunek niemowlęcych.

Jest więc sprawą oczywistą, że w najwcześniejszym okresie swego życia dziecko potrzebuje rodziny i domu rodzinnego nie tylko jako miejsca, w którym dba się o jego podstawowe potrzeby bytowe, ale także jako „miejsca w świecie”, w którym czuje się bezpieczne, i jako grupy, której jest pełnoprawnym członkiem.

Członkostwo w grupie związane jest zawsze z pełnieniem określonej funkcji. Funkcji takiej przypisane są pewne prawa i obowiązki. Zwykle mówi się jednak o prawach dziecka w rodzinie i dba się, by były respektowane. Zbyt rzadko natomiast mówi się o obowiązkach dziecka, o tym, że ich wypełnianie jest sprawą równie naturalną i konieczną dla sprawnego funkcjonowania grupy jak korzystanie z praw.

Można więc powiedzieć, że w pierwszym okresie życia dziecka jego przygotowanie do życia w rodzinie powinno polegać na tworzeniu klimatu pełnej jego akceptacji jako istoty ludzkiej i jako pełnoprawnego członka rodziny mającego w domu pozycję — pewną, dającą określone prawa i przywileje, ale wymagającą także różnorodnych świadczeń.

Czasem wydaje się, że dziecko jest za małe, by mogło świadczyć na rzecz innych. W rzeczywistości właściwie nigdy nie jest tak małe, by nie było w stanie tego zrobić. Nawet oddźwięk emocjonalny, pierwsze nieporadne i mało widoczne dla otoczenia próby opanowania niektórych reakcji: gniew, mściwość; powściągnięcia własnych pragnień, ograniczanie swoich dążeń na rzecz innych, są cennym zadatkami na rzecz przyszłego ludzkiego rozwoju.

Pedagogika wzorów

Po okresie niemowlęcym przychodzi okres przedszkolny. Wiele osób uważa, że dopiero wtedy należy rozpoczynać proces wychowania, że dopiero wtedy może ono świadomie w tym procesie współuczestniczyć. Jest to pogląd niesłuszny. W okresie tym jest zbyt późno na rozpoczęcie wychowania, można je natomiast kontynuować wzbogacając o nowe elementy, wprowadzać nowe czynniki oddziaływania dostosowane do postępującego rozwoju dziecka, jego większych możliwości fizycznych i intelektualnych.

Najbardziej znaczące zastosowanie ma w tym okresie tzw. pedagogika wzorów. U każdego normalnie rozwijającego się dziecka obserwujemy silną tendencję do poszukiwania wzorów do naśladowania, potrzebę „bohatera”, który stanowiłby model reakcji, zachowań, postaw. Należy dodać, że normalne dziecko poszukuje na ogół bohatera pozytywnego i z nim pragnie się utożsamiać. Małe dziecko pragnie triumfu dobra bo znajduje w tym potwierdzenie swoich przeświadczeń o ładzie i sprawiedliwości, przeświadczeń koniecznych, by dziecko znajdowało motywację do dalszego życia i rozwoju, do podejmowania walki o słuszne sprawy.

Henryk Depta napisał: „Istnieje w naszych czasach ogromny głód bohatera pozytywnego. Na pewno więc naturalne jest żądanie, aby sztuka ukazała takich bohaterów, którzy byliby ucieleśnieniem niezbitych i niewzruszonych zasad moralnych i społecznych, projekcją pewnych ideałów, wzorów i przykładów. Wołanie o pozytywne wychowawczo wzory jest wielkim wołaniem wychowawców wyrażającym nadzieję, że przy ich pomocy uda się urzeczywistnić odpowiednie zagadnienia wychowawcze. Praktyka uczy jednak, że nie każdy wzór — nawet najbardziej godny szacunku i zasługujący na uznanie — jest wzorem wychowawczo skutecznym. Wzór wychowawczy musi być wzorem sugestywnym. Nieuznanie tej podstawowej prawdy prowadzi do licznych — zdawałoby się niezrozumiałych — porażek wychowawczych. Bohater-wzór powinien być nie tylko przykładem do naśladowania w życiu, ale również przykładem naśladowania życia. Ostatnie zadanie należy jednak również odwrócić i powiedzieć, że bohater-wzór powinien być nie tylko przykładem naśladowania życia, ale również przykładem do naśladowania w życiu”¹.

Rodzice starają się dostarczać dziecku wzorów rozmaitych bohaterów pozytywnych poprzez dobór lektury, filmu, przytaczania tzw. przykładów z życia itd. Rzadziej natomiast zdają sobie sprawę z tego, że najbardziej sugestywny, najbardziej nadający się do naśladowania w życiu i naśladowujący życie jest wzór ich własnego po-

¹ H. Depta, *Film i wychowanie*, Warszawa 1975, 81—82.

stępowania, że najbliższymi dziecku — pozytywnymi lub negatywnymi — bohaterami są właśnie oni.

Często rodzina lansuje dwa, nie zawsze takie same, nie zawsze spójne, a czasem nawet sprzeczne ze sobą, wzory: jeden dla dziecka, drugi dla dorosłych. Tak realizowana pedagogika wzorów nie może prowadzić do pozytywnych wychowawczo skutków.

Gdy — z jakichkolwiek powodów — rodzice nie stanowią dla dziecka wzorów godnych naśladowania albo nie są przez dzieci darzeni uczuciem, poszukują one oparcia moralnego i wskazówek co do swego postępowania poza domem rodzinnym. Zdarza się, że takim „bohaterem” zostaje nauczycielka przedszkola lub szkoły, lub — co zdarza się znacznie częściej — postaci tworzone przez autorów telewizyjnych filmów.

Dom rodzinny jest dla dziecka pomniejszonym światem, a stosunki panujące między członkami rodziny — obrazem stosunków panujących na zewnątrz. Dlatego też ważne jest zadbanie o to, by obraz tego wielkiego, zewnętrznego świata nie był zdeformowany, nie odpychał, nie przerażał. Nie chodzi o tworzenie sztucznych, „cieplarnianych” warunków domowych, bo one także nie odzwierciedlają realnych układów społecznych, które dziecko napotyka poza domem. Chodzi jedynie o wprowadzenie dziecka w system wartości uniwersalnych, tworzenie podstaw do życzliwego traktowania ludzi, rozumienia ich praw i potrzeb, do wyrabiania postawy otwartości na sprawy innych.

„Zwiększające się z wiekiem doświadczenie — pisze Henryk D e p t a — rozsadza wszelkie wzory, ponieważ nie uwzględniają już one całej złożoności oraz wszystkich manifestacji życia. Wówczas — stwierdzają to badania — pojawia się wołanie o bohatera, który byłby nie tyle wzorem do naśladowania w życiu, ile bohaterem życiowym przeżywającym rzeczywiste problemy, dokonującym trudnych wyborów moralnych, walczącym o ulepszenie tego „nie-wzorowego świata”².

Pedagogika dialogu

Okres „rozsadzania wzorów” i potrzeba zmiany metod wychowawczych, zastąpienia pedagogiki wzorów pedagogiką dyskusji pojawia się zazwyczaj na początku okresu dojrzewania. Jak małe dziecko wypowiada pierwsze: „ja sam” poprzedzające próby samodzielności, tak w okresie dojrzewania pojawia się owo „ja sam” w odniesieniu do spraw intelektualnego rozumienia i przeżywania świata. Młody człowiek sam chce zrozumieć złożoność życia, ludzkiej psychiki, sam chce wybierać i oceniać.

² Tamże, 84.

Rodzicom niekiedy trudno jest zrozumieć i pogodzić się z faktem, że ich dziecko — wciąż jeszcze uważane za „takie małe” — podejmuje zdecydowane próby wyłamania się spod ich kontroli, jest zbuntowane i krytyczne. A przecież to, że na pewnym etapie rozwoju nie wystarcza już wzór rodziców, że ich autorytet staje się niewystarczający dla poparcia wielu spraw, poglądów, nie oznacza wcale, że matka i ojciec ponieśli wychowawczą porażkę.

Jak na wychowaniu okresu niemowlęcego trzeba było opierać wychowanie przedszkolaka przy jednoczesnej zmianie metod wychowawczych i płaszczyzny porozumienia, tak i wtedy, gdy dziecko wchodzi w okres swego biologicznego i intelektualnego przełomu, trzeba po prostu kontynuować proces wychowania, chociaż należy prowadzić je w nieco odmienny sposób i odwoływać się do zmienionych sytuacji i potrzeb dziecka oraz zmienionej jego struktury psychofizycznej. Trzeba przede wszystkim zrozumieć, że „intencja naśladowania ustępuje wówczas potrzebie refleksji i rozumienia, co w konsekwencji ma spowodować ukształtowanie postawy moralnej w pełni krytycznej i samodzielnej, świadome określenie własnej przyżytej prawdy moralnej”³.

Rodzice obawiają się, że zbuntowane dziecko, tak często i tak totalnie negujące ich racje, zaprzeczające wartościom, które poprzednio respektowało i ceniło, nie zdoła już nigdy odnaleźć z nimi drogi porozumienia. Tak nie jest. Wzory przekazane dziecku w jego wcześniejszym okresie rozwoju, o ile były wzorami zdolnymi przetrwać próbę czasu i krytycznej refleksji, zapadły z pewnością głęboko w sferę emocjonalnego i intelektualnego życia młodego człowieka. Można je na pewien czas odsunąć po to chociażby, by spojrzeć na nie z perspektywy wzrastającego doświadczenia, wiedzy i życiowej mądrości, ale później wraca się do nich modyfikując je i „przymierzając” do własnego modelu życia.

Współcześnie rodzice popełniają — nie zawsze ze swojej winy — dwa podstawowe błędy wychowawcze. Wówczas, gdy dziecko jest małe, gdy potrzebuje ich i domu rodzinnego, jest przez długie okresy pozbawiane rodzicielskiej opieki i bezpośredniego kontaktu z matką i ojcem. Natomiast wówczas, gdy przychodzi czas „przecięcia pępowiny”, rodzice starają się zatrzymać dziecko przy sobie, przedłużyć okres jego zależności od siebie.

Fobie żłobkowe i przedszkolne coraz częściej występujące u dzieci i stanowiące już prawdziwy problem społeczny, to niekoniecznie skutki złej organizacji tych placówek czy niewłaściwych kwalifikacji personelu; to najbardziej naturalna forma biologicznego protestu przeciwko temu, co dla dziecka szkodliwe, co zakłóca proces jego stopniowego, spokojnego dojrzewania. Jak nie da się odwrócić biegu zmian społecznych, które powodują, że tak wiele kobiet

³ Tamże, 84—85.

podejmuje pracę zawodową, tak też nie da się zmienić naturalnej potrzeby małego dziecka do kontaktu z matką, do wzrastania w jej bliskości — fizycznej i psychicznej, w atmosferze rodzinnego domu.

Rodzice sądzą, że wychowanie dziecka polega na stosowaniu specjalnych metod i zabiegów pedagogicznych, na świadomym oddziaływaniu na dziecko. Tymczasem wychowanie, zwłaszcza wychowanie dla rodziny, polega raczej na „byciu z dzieckiem”, na wciąganiu go w krąg codziennych czynności, zachęcaniu do aktywnego uczestnictwa w życiu rodziny. Tego właśnie elementu — psychicznego i fizycznego powiązania z małym dzieckiem, wprowadzania go w rytm domowych zajęć i rytm domowego życia — brakuje w wielu rodzinach.

Drugi, dość powszechnie popełniany błąd, polega na tym, że wtedy, gdy dziecko zaczyna dorastać, gdy potrzebuje coraz więcej samodzielności, rodzice nie wychodzą naprzeciw jego potrzebie samostanowienia. Właśnie wówczas, gdy nadchodzi czas jego usamodzielniania się, rodzice podejmują rozpaczliwe próby zatrzymania go dla siebie opóźniając lub nawet uniemożliwiając zdobycie pełnej dojrzałości.

„Zasadniczy problem nerwiorodny rodziny wyjściowej sprowadza się do tego, że musi zostać zerwany bardzo ścisły związek zależności. „Przerwanie pępowiny” jest dla obu stron (rodziców i dziecka) zabiegiem bolesnym, niemniej koniecznym. Tragiczne postacie dorosłych już kobiet i mężczyzn, którzy w porę nie uwolnili się od więzów rodziny wyjściowej i duszą się w sprzecznych uczuciach dla rodziców, są ostrzeżeniem przed zachowaniem bliskiego dystansu za cenę indywidualnej wolności. Podobnie jak roślina w miarę wzrostu potrzebuje coraz więcej ziemi, tak i człowiek rozszerza swą przestrzeń życiową”⁴.

Obie te tendencje: do oddawania dziecka z domu wówczas, gdy najbardziej go potrzebuje i do zatrzymania go w nim wtedy, gdy próbuje się od niego uniezależnić, są równie powszechne co niewłaściwe. Wychowanie dziecka do pełnienia ról rodzinnych musi bowiem przebiegać w jej kręgu wtedy, gdy dziecko jest małe, i musi dawać szansę własnych wyborów i własnych prób budowania życia wtedy, gdy jest starsze.

Jeżeli wychowanie przebiega prawidłowo w okresie najwcześniejszego dzieciństwa, w okresie przedszkolnym i wczesnym okresie szkolnym; jeżeli rodzice potrafili stworzyć w domu właściwą atmosferę sprzyjającą stopniowemu wchodzeniu dziecka w coraz szerszy krąg społecznych kontaktów, stosunków i zależności; jeżeli wyposażyli je we właściwe, pozytywne wzory zachowań, wierzeń i przekonań, jeżeli potrafili nawiązać z dzieckiem dialog w okresie jego dojrzewania, nie trzeba bać się momentu „przecięcia pępowiny”.

⁴ A. Kępiński, *Psychopatologia nerwic*, Warszawa 1973, 180.

Musi ono przecież stworzyć dom własny, w którym podejmie trud przekazywania swojemu potomstwu dziedzictwa społecznego i kulturowego; musi stać się samodzielnym, myślącym i odpowiedzialnym człowiekiem.

Droga, którą powinien przejść w rodzinie pod kierunkiem i wpływem rodziców, powinna zmierzać do tego właśnie celu — do zdobycia pełnej samodzielności i dojrzałości życiowej oraz podjęcia i wypełnienia ról społecznych z tą samodzielnością i dojrzałością związanych. A wychowanie powinno polegać na konsekwentnym stawianiu i realizowaniu wzorów osobowych budzących szacunek dla człowieka, jego autentycznej wartości i nieograniczonych możliwości samorozwoju i samorealizacji.

L'ÉDUCATION EN FAMILLE — POUR LA FAMILLE

La famille remplit un rôle important dans la socialisation de l'enfant en le préparant à la vie future de la manière la plus naturelle, pleine et totale et en embrassant par son influence son psychisme, son intellect et son émotivité.

La famille a une importance particulière dans la préparation de l'enfant à remplir ses rôles familiaux. Pratiquement, en de — hors de son milieu, il est impossible de préparer convenablement l'homme à ce genre de rôle.

L'éducation en famille devrait commencer dès que possible et consister en ce que l'enfant apprend à connaître systématiquement ses droits et ses devoirs en tant que membre de la communauté familiale. En même temps que l'enfant se développe, il faut l'enrichir de nouveaux éléments d'action adaptés à son niveau actuel intellectuel, émotionnel et social.

Dans la première période de l'enfance, c'est la pédagogie de l'exemple qui trouve son application, et durant la période de puberté, la pédagogie de la discussion.

Les mutations sociales et coutumières conduisent aux troubles dans le processus de l'éducation. Durant la période où le séjour à la maison, la protection continue et directe de la mère sont les plus nécessaires à l'enfant, celui-ci est souvent élevé en dehors de la famille. Par contre, quand arrive pour lui le moment de „couper le cordon ombilical” et de se rendre indépendant, les parents luttent pour le maintenir dépendant d'eux le plus longtemps possible. Cette situation trouble le processus de maturation de l'enfant et lui rendra difficile l'accomplissement du rôle familial dans sa propre maison, celle qu'il bâtit quand il sera devenu un homme mûr.